



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



kwiecień 2013 r.

28.04.2013 r.

Rok V nr 42

Wątpliwości we wierze, czyli co to jest niewiara?

Wiara w znaczeniu religijnym, czyli „boska” albo teologiczna, to podatność człowieka na poznawanie prawdy Bożej oraz chętna, praktyczna akceptacja prawdy już poznanej. Jest ona darem łaski nadprzyrodzonej. U poszczególnych osób przejawia się w postaci postawy, aktu i sprawności. Niewiara jako jej przeciwstawienie stanowi celowy akt wykluczenia wiary, szczególnie negatywną wobec niej postawę. Może się to przejawiać w czynach zewnętrznych,

a nawet przyjąć formy manifestacyjne; częściej jednak człowiek niewierzący jest sceptykiem, który stawia nad wszystkim co nadprzyrodzone znak zapytania. Takie stanowisko wynika często z nadmiernego rozczłonkowania kultury współczesnej: różne jej dziedziny się usamodzielniały

i wyobcowywały, tracąc wewnętrzną łączność, jaka cechowała kulturę europejską jeszcze w czasach średniowiecznych, a także może być spowodowane komplikacjami życia osobistego – bo jak powiedział **bp. Jan Paweł II**: „**życie moralne i życie wiary tak głęboko są zjednoczone, że jest niemożliwością rozdzielić je wzajemnie**”. Dla przykładu można w konfesjonale spotkać takiego człowieka, zwłaszcza przy spowiedzi „obowiązkowej”, jakiej wymaga praktyka duszpasterska (np. dla rodziców chrzestnych). Mamy tu zatem do czynienia z brakiem należytej wiary u ludzi, którym została w sposób dostateczny przekazana; albo oni

odrzucają ją całkowicie, albo też zaniedbują świadomie właściwe jej poznanie. Łączy się to nieraz z niewystarczająco pewnym sądem o wiarygodności wiary; moralnie zaś jest ten stan o tyle obciążony sankcjami, o ile wchodzi w grę zła wola człowieka.

Według słów **papieża Pawła VI** ważna jest „**kwestia przyjmowania wiary przez człowieka współczesnego, u którego zdolność przyjęcia**

przekazu wiary wydaje się bardzo osłabiona. Pozostaje on faktycznie często zamknięty w swojej własnej mentalności, która całkowicie jest zwrócona ku zjawiskowemu poznaniu rzeczy; nie jest ona już wychowywana ku metafizycznemu rozumieniu Prawdy, ku głębokiej

percepcji Słowa Bożego, jakie przynosi człowiekowi wieść o tajemniczych rzeczywistościach Królestwa Bożego. ... Trzeba przywrócić duchowi człowieka, jego myśli i jego sercu tę fundamentalną zdolność, jaka czyni z niego jakby ekran, na który może się rzutować światło wiary; w pewności jak i w radości, a nawet w lęku czujnego poszukiwania przyczyni się to do zrodzenia tego podstawowego i zbawczego odniesienia, jakie jest właściwe dla naszej religii, skoncentrowanego na Chrystusie Mistrzu i Panu”.



dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

Wątpliwości we wierze, czyli co to jest niewiara?

O duchowym niebezpieczeństwie jakie stwarza niewiara możemy się przekonać z faktu konieczności wiary do zbawienia. Jest ona wyraźnie zaznaczona w mandacie, jaki Chrystus przekazał Apostołom: **„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16, 15-16)**. W tym niewierzeniu nie chodzi o formalne odrzucenie wiary po jej poznaniu, choć jest to możliwe – jak w przypadku tzw. „pychy doskonałej”.

Nie godzi się ono z koniecznością dążenia człowieka do Boga, jaka została wpisana przez Stwórcę w samą naturę ludzką. Mamy raczej do czynienia z rodzajem katarakty na oczach nie pozwalającej ujrzeć światła, podobnie jak przeżywał to Szaweł po swoim nawróceniu i uzdrowieniu ze ślepoty: **„Natchmiał jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony” (Dz 9, 18)**. Tymi „łuskami” są

nieraz nasze przekonania wyniesione z domu rodzinnego, gdzie panowała atmosfera antykościelna, albo wdrożone np. w szkole jakieś tam przekonania przez niewierzącego nauczyciela, który postawą humanistyczną zdobył sobie zaufanie uczniów. Mogą nimi być również przykre doświadczenia z reprezentantami wiary, kapłanami czy świeckimi, którzy w duchu złe rozumianej gorliwości posunęli się za daleko (np. rzucając wyzwiska pod adresem inaczej wierzących), albo przez brak gorliwości wykazali fasadowość swojej religii, zrażając ludzi czułych na autentyczność życia. Odwrócenie tych sytuacji jest sprawą bardzo trudną i długotrwałą. Nie dokona się tego w czasie na przykład jednej spowiedzi. Trzeba zatem dużo cierpliwości i wytrwałości wobec takich ludzi.

Wiara jest światłem nadprzyrodzonym pozwalającym widzieć rzeczy pełniej i głębiej, aniżeli w przypadku poznania empirycznego. Potrzebny jest do niej dar łaski wypraszaný zwyczajnie przez modlitwę i wyjednany drogą pokuty – to najlepsza droga umożliwiająca dotarcie do duszy człowieka niewierzącego, jeżeli on sam nie zamknie się przed wpływem Bożym. Zamiast więc silić się na racjonalne argumenty dotyczące wiary – ich przytaczanie jest uzasadnio-



ne, gdy człowiek niewierzący o nie jednak pyta. Wówczas trzeba wprowadzić nadprzyrodzoną atmosferę kontaktu człowieka z Bogiem. **Odsłania się On / Bóg / nie tyle dociekliwemu rozumowi co dobrej woli i szukającemu sercu, a więc doświadczeniu wewnętrznemu**. Gorliwy kapłan, ale i każdy katolik powinien więc często i żarliwie modlić się o wiarę dla osób, jakie spotyka w życiu, a zwłaszcza za niewierzących. Cennym uzupełnieniem modlitwy jest też pokuta, chociażby w postaci akceptowania zesłanych przez Boga na nas doświadczeń i krzyżów codziennych. I to już niesie ze sobą wielką ulgę dla naszych serc i świadomość pomocy dla innych, nawet niewierzących!

opr. ks. Proboszcz

Spróbuj to przemysleć

WIZYTA

Codziennie w południe, pewien młody człowiek zjawiał się przy drzwiach kościoła i po kilku minutach odchodził. Nosił kraciastą koszulę i podarte dzinsy, tak jak wszyscy chłopcy w jego wieku. Miał w ręku papierową torebkę z bułkami na obiad. Proboszcz trochę nieufny, zapytał go kiedyś, po co tu przychodzi. Wiadomo, że w obecnych czasach istnieją ludzie, którzy okradają również kościoły. Przychodzę pomodlić się - odpowiedział chłopak. Pomodlić się... Jak możesz modlić się tak szybko? Och... codziennie zjawiam się w tym kościele w południe i mówię tylko: „**Jezu, przyszedł Jim**”, potem odchodzę. To mała modlitwa, ale jestem pewien, że On słucha. W kilka dni później, w wyniku wypadku przy pracy, chłopak został przewieziony do szpitala z bardzo bolesnymi

złamaniami. Umieszczono go w pokoju razem z innymi chorymi.

Jego przybycie zmieniło oddział. Po kilku dniach, jego pokój stał się miejscem spotkań pacjentów z tego samego korytarza. Młodzi i starzy spotykali się przy jego łóżku, a on miał uśmiech i słowo otuchy dla każdego. Przyszedł odwiedzić go również proboszcz i w towarzystwie pielęgniarki stanął przy łóżku chłopaka. Powiedziano mi, że jesteś cały pokiereszowany, ale, że pomimo to wszystkim dodajesz otuchy.

Jak to robisz?. To dzięki Komuś, Kto przychodzi odwiedzić mnie w południe. Pielęgniarka przerwała mu: Tu nikt nie przychodzi w południe... O, tak! Przychodzi tu codziennie i stając w drzwiach mówi: „**Jim, to Ja, Jezus**” - i odchodzi.



ANIOŁY

Dwa podróżujące anioły, zatrzymały się na noc w domu bogatej rodziny. Rodzina była niegrzeczna i odmówiła aniołom nocowania w pokoju dla gości, który znajdował się w ich rezydencji. W zamian za to, anioły dostały miejsce w małej, zimnej piwnicy. Po przygotowaniu sobie miejsca do spania na twardej podłodze, starszy anioł zobaczył dziurę w ścianie i naprawił ją. Kiedy młodszy anioł zapytał dlaczego to zrobił, starszy odpowiedział, „**Rzeczy nie zawsze są takie, na jakie wyglądają.**”

Następnej nocy anioły przybyły do biednego, ale bardzo gościnnego domu farmera i jego żony, by tam odpocząć. Po tym jak farmer podzielił się resztą jedzenia jaką miał, pozwolił spać aniołom w ich własnym łóżku, gdzie mogły sobie odpocząć. Kiedy następnego dnia wstało słońce, anioły znalazły farmera i jego żonę zapłakanych. Ich jedyna krowa, której mleko było ich jedynym dochodem, leżała martwa na polu. Młodszy anioł był w szoku i zapytał starszego anioła:

Jak mogłeś do tego dopuścić?. Pierwsza rodzina miała wszystko i pomogłeś im - oskarżył. Druga rodzina miała niewiele i dzieliła się tym, co miała, a ty pozwoliłeś, żeby ich jedyna krowa padła. „**Rzeczy nie zawsze**

są takie, na jakie wyglądają”- odpowiedział starszy anioł. Kiedy spędziliśmy noc w piwnicy tej rezydencji, zauważyłem, że w tej dziurze w ścianie było schowane złoto. Od czasu, kiedy właściciel się dorobił, stał się chciwcem, niechętnym do tego, by dzielić się swoją fortuną. W związku z czym, zakleiałem tę dziurę w ścianie, by nie mógł znaleźć złota znajdującego się tam. W noc, którą spędziliśmy w domu biednego farmera, Anioł Śmierci przyszedł po jego żonę. W zamian za nią dałem mu ich krowę.

opr. Grażyna Demska



Z dziedzictwa Jana Pawła II

Zbawcze udzielanie się Boga w Duchu Świętym

W czasie, w którym w liturgii przeżywamy radość Zmartwychwstania Chrystusa i oczekiwanie na zesłanie Ducha Świętego, chcemy sięgnąć do encykliki Dominum et Vivificantem. Oto, co między innymi mówi wspomniana encyklika o misji Ducha Świętego.

Przemówienie pożegnalne Chrystusa w czasie wieczerzy paschalnej pozostaje w szczególnym związku z tym „daniem” i „oddaniem się” Ducha Świętego. Oto odsłania się w zapisie *Janowej Ewangelii* jakby najgłębsza „logika” zbawczych tajemnic odwiecznych zamierzeń Boga, który jest niewysłowioną Jednością komunii Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jest to „logika” Boża, która od tajemnicy Trójcy Świętej prowadzi do tajemnicy Odkupienia świata w Jezusie Chrystusie. *Odkupienie spełnione przez Syna* w wymiarach ziemskiej historii człowieka — spełnione w Jego „odejściu” przez Krzyż i Zmartwychwstanie — zostaje równocześnie w całej swojej zbawczej mocy *przekazane Duchowi Świętemu*: „z mojego weźmie” (J 16, 14). Słowa, które wedle Janowego zapisu wskazują, że zgodnie z zamysłem Bożym „odejście” Chrystusa jest nieodzownym warunkiem „posłania” i przyjścia Ducha Świętego, wskazują zarazem na *nowy początek zbawczego udzielania się Boga w Duchu Świętym*.

Jest to *nowy początek w odniesieniu do pierwszego i pierwotnego* zarazem *początku zbawczego udzielania się Boga*, który łączy się z samą tajemnicą stworzenia. Oto czytamy w pierwszych zaraz wersetach *Księgi Rodzaju*: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię (...), a Duch Boży (*ruah Elohim*) unosił się nad wodami” (*Rdz* 1, 1 n.). To biblijne pojęcie stworzenia oznacza nie tylko powołanie do istnienia samego bytu wszechświata: czyli *obdarowanie istnieniem* — oznacza ono również obecność Ducha Bożego w stworzeniu: czyli początek zbawczego udzielania się Boga temu, co stworzył. Odnosi się to *przede wszystkim do człowieka*, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boga: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (*Rdz* 1, 26). „Uczyńmy (...)” — czy można uważać, że liczba mnoga, której tutaj używa Stwórca, mówiąc o sobie, sugeruje już w jakiś sposób tajemnicę trynitarną: obecność Trójcy w dziele stworzenia człowieka? Chrześcijaнин, który czyta Pismo Święte i zna już objawienie tej tajemnicy, może odkryć jej oddźwięk również w tych słowach. W każdym razie kontekst *Księgi Ro-*

dzaju pozwala nam dostrzec w stworzeniu człowieka sam początek zbawczego udzielania się Boga na miarę tego „obrazu i podobieństwa”, jakim obdarzył On człowieka.

Zdaje się więc, że słowa Chrystusa, wypowiedziane w czasie mowy pożegnalnej w Wieczerniku, należy odczytać w odniesieniu do tak odległego, a zarazem tak pierwotnego i podstawowego początku, który znamy z *Księgi Rodzaju*. „Jeżeli nie odejdę, Pocięszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was”. Określając swoje „odejście” *jako warunek „przyjścia” Pocięszyciela*, Chrystus łączy *nowy początek* zbawczego udzielania się: Boga w Duchu Świętym z tajemnicą Odkupienia. Jest to więc początek nowy, przede wszystkim dlatego, że *po między pierwszym początkiem a całymi dziejami człowieka* — poczynszy od pierworodnego upadku — *zaległ grzech*, który jest przeciwieństwem obecności Ducha Bożego w stworzeniu, nade wszystko zaś *przeciwieństwem zbawczego udzielania się Boga człowiekowi*. Napisze św. Paweł, że właśnie na skutek grzechu „stworzenie (...) zostało poddane marności (...), aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia (...)” — i „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (*Rz* 8, 19-22). (...)

Duch Święty przychodzi *za cenę* Chrystusowego „odejścia”. Jeżeli owo „odejście” wywołało *smutek Apostołów* (por. J 16, 6), a smutek ten miał osiągnąć szczyt w męce i śmierci w dniu Wielkiego Piątku, to z kolei „smutek ten w radość się obróci” (por. J 16, 20), Chrystus bowiem włączny w swe odkupieńcze „odejście” chwałę zmartwychwstania i wniebowstąpienia do Ojca. Tak więc smutek przeświecony radością jest udziałem apostołów w ramach „odejścia” ich Mistrza, które było „potrzebne”, ażeby dzięki niemu inny „Pocięszyciel” mógł przyjść (por. J 16, 7). Za cenę Krzyża sprawiającego Odkupienie w mocy całej paschalnej tajemnicy Jezusa Chrystusa, przychodzi Duch Święty, ażeby *od dnia Pięćdziesiątnicy* pozostać z Apostołami, pozostać z Kościołem i w Kościele, a poprzez Kościół — w świecie.

W ten sposób *urzeczywistnia się* definitywnie ów *nowy początek* udzielania się Trójjedynego Boga w Duchu Świętym za sprawą Jezusa Chrystusa — Odkupiciela człowieka i świata.

Dominum et Vivificantem 11-13

opr. ks. Adam
kwiecień 2013 r.



Symbolika liturgiczna

Tyś wielką chlubą naszego narodu

uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski

Historia uroczystości Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski sięga drugiej połowy XIV wieku, kiedy to Grzegorz z Sambora nazywa Maryję - Królową Polski i Polaków. Natomiast teologiczne uzasadnienie tytułu „Królowej Polski” pojawia się w XVII wieku po zwycięstwie odniesionym nad Szwedami i cudownej obronie Jasnej Góry, które przypisywano Maryi. Wyrazicielem tego przekonania Polaków stał się król Jan Kazimierz, który 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej obrał Maryję za Królową Polski a Królestwo Polskie polecił Jej szczególnej obronie. W czasie podniesienia król zszedł z tronu, złożył berło i koronę, i padł na kolana przed wielkim ołtarzem. Zaczynając od słów: **„Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico”** ogłosił Matkę Bożą szczególną Patronką Królestwa Polskiego. Przyrzekł szerzyć Jej cześć, ślubował, że będzie starał się przez Stolicę Apostolską o pozwolenie na obchodzenie Jej święta jako Królowej Korony Polskiej, oraz to, że zaprowadzi w kraju sprawiedliwość społeczną. Po Mszy św., w czasie, której król przyjął Komunię św. z rąk nuncjusza papieskiego, przy wystawionym Najświętszym Sakramencie odśpiewano litanię do Najświętszej Maryi Panny, a przedstawiciel papieża odśpiewał trzykrotnie nowe wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”. Choć ślubowanie Jana Kazimierza odbyło się przed obrazem Matki Bożej Łaskawej we Lwowie, to jednak szybko przyjęło się przekonanie, że najlepszym typem obrazu Królowej Polski jest obraz Pani Częstochowskiej.



Koronacja obrazu koronami papieskimi odbyła się 8 września 1717 roku.

Niestety śluby Jana Kazimierza nie od razu zostały spełnione. Dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku, episkopat Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie święta dla Polski pod wezwaniem **„Królowej Polski”**, jako datę zaproponowali dzień 3 maja, na pamiątkę pierwszej polskiej Konstytucji. Papież Benedykt XV bardzo chętnie przychylił się do prośby biskupów i wyraził zgodę w 1920 roku.

Trzysta lat później, 26 sierpnia 1956 roku w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, w obecności miliona wiernych na Jasnej Górze, złożono Jasnogórskie Śluby Narodu. Tekst tych ślubów napisał Stefan Kardynał Wyszyński przebywający w miejscu internowania. Zaczynały się one od słów: **„Wielka Boga - Człowieka Matko, Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo Królowo świata i Polski Królowo”**. Tego dnia w czasie liturgii odnawia się te Śluby przez uczestników słowami:

„Królowo Polski przyrzekamy”.

Papież Jan XXIII w 1962 roku ogłosił Maryję Królową Polski, główną patronką kraju i niebieską Opiekunką naszego narodu.

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, przypomina nam o zaproszeniu Matki Zbawiciela w naszą codzienność, a także w życie społeczne i polityczne naszego kraju. Nie możemy oddzielić wiary i jej wymagań od codzienności. Nie można Maryi wyeliminować także z życia publicznego.

dokończenie na str. 7

TAKI MAŁY, TAKI DUŻY MOŻE ŚWIĘTYM BYĆ, CZYLI W DRODZE DO CZŁOWIEKA DOSKONAŁEGO W ROKU WIARY, A RZECZ O SZATANIE

W poprzednich numerach gazetki opisałam m.in. przeszkody w drodze do świętości oraz problem odrzucania własnej grzeszności i wartości codziennej modlitwy. I dlatego teraz czas na szatana, który stara się wykorzystać każdą okazję, aby odciągnąć nas od Boga, bo tylko człowiek świadomy istnienia szatana może zmierzać do doskonałości w Roku Wiary.

Pewnego dnia usłyszałem słowa napisane dawno temu przez św. Augustyna: **Szatan jest jak pies na łańcuchu. Może głośno szczekać, ale nie ugryzie, chyba, że ktoś się do niego za bardzo zbliży.** Niektórzy ludzie właśnie podchodzą do niego zbyt blisko, prawie wyciągają do niego rękę, słuchają co on mówi i wykonują jego polecenia, a to już jest dla nich bardzo niebezpieczne. **Zastanawiacie się pewnie - kiedy to postępujemy tak głupio?**

Już bł. Ojciec Święty Jan Paweł II mówił, że bardzo boi się o niektórych ludzi, bo **przestali wierzyć w to, że szatan istnieje**. A ponieważ przestali wierzyć w jego istnienie, nie bronią się przed nim, bo wmawiają sobie, że go nie ma. Taka postawa jest strasznym błędem, bo jeżeli nie wierzymy, że diabeł istnieje, to on ma pełną swobodę, może robić co tylko zechce, bo my mu w niczym nie przeszkadzamy.

Dlatego niektórzy z nas mówią: **diabeł nie istnieje!** Dlaczego bronią się przed nim mówiąc: on nie jest niebezpieczny - raczej śmieszny - włochaty, z rogami i ogonem, machający widłami i brudny od smoły. Przecież on jawi się

tak głupi, że nawet nasz rodak - Twardowski - jak opowiada legenda - „zrobił go na szaro” i uciekł mu na księżyc.

I tu trzeba powiedzieć z całą powagą, że to nie szatan jest głupi, **ale my, ludzie!** Edward Stachura w wierszu „Confiteor” obarcza współczesnego człowieka za jego czyny i ponoszenie za nie konsekwencji, bowiem: „Zgroza i nie widać końca zgrozy, zbrodnia i nie widać końca zbrodni”. My ze wszystkim się zgadzamy, czy to w pojedynkę lub wespół z innymi. A szatan świetnie wykorzystuje każdą sytuację, a my szybko zmieniamy się w Lucyfera. Z tego też względu destrukcja ludzkiej natury jest „występującą z brzegów” – niszczy innych, ale i niszczy siebie, bo **największe zło płynie z wnętrza nas samych** (J.J. Rousseau), mimo iż innych wskazujemy palcem i mówimy **demona w ludzkiej postaci**.

Za wstawiennictwem św. Rity, szczególnie podczas liturgicznego święta przypadającego na **22 maja** (ale i każdego 22 dnia miesiąca),

prośmy tę Świętą we wszystkich naszych intencjach, zwłaszcza w sprawach bardzo trudnych i zupełnie beznadziejnych, ponieważ **nie ma dnia bez Jej cudów** (jak to mówi się w Cascii, we

Włoszech). Pamiętajmy, iż szatan jako „były” anioł ma olbrzymie doświadczenie, bo poznał wszystkich ludzi od początku świata i próbuje nas wszystkich na rozmaite sposoby, ale **TAKI MAŁY, TAKI DUŻY MOŻE ŚWIĘTYM BYĆ**.

ALICJA BEDNARZ

Wieści z budowy



Bóg zapłać za ofiary, które wpłynęły na budowę kościoła.

W miesiącu marcu w zbiorce po domach zebrano w naszej parafii 12.552 zł.

W parafii Matki Kościoła w niedzielę 24 marca zebrano na naszą budowę 1.579 zł.

AKCJA HONOROWEGO ODDAWANIA KRWI

Dnia 07 kwietnia, w niedzielę Miłosierdzia Bożego, w naszej parafii odbyła się kolejna **akcja Honorowego Oddawania Krwi** pod hasłem – „**ODDAJ KREW - OCAL ŻYCIE**”!!! Zgłoszyły się 22 osoby chętne do oddania krwi. Ośmioro z tych osób, w wyniku

przejściowych przeciwwskazań, nie zakwalifikowało się do poboru. Krew oddało 14 osób, co dało 6,3 litra krwi. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w tej akcji.

„Bóg zapłać”!!!!



dokończenie ze str. 5

Tyś wielką chlubą naszego narodu uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski

Historia Polski, historia zbawienia i osobista historia życia każdego z nas nie biegną osobno po oddalonych od siebie orbitach. Mimo, że o jednej czytamy w szkolnym podręczniku, o drugiej w katechizmie, a trzecią opowiada się w domu. Te trzy historie dla Boga są jedną historią, jedną przestrzenią, w której On chce człowieka doprowadzić do pełni szczęścia.

Jezus oddał Maryję za Matkę miłowanemu uczniowi Janowi, jako przedstawicielowi wszystkich swoich uczniów. Każdy z nas, który przyznaje się do Chrystusa jest również synem Maryi. To święto Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski pokazuje nam tę matczyną opiekę Maryi, nie tylko nad każdym z nas z osobna, ale także nad całym naszym narodem. Wielokrotnie w historii naszej Ojczyzny wiązano różne wydarzenia z Jej interwencją. Wyjątkowe zadanie Maryi i Jej szczególny kult wynikają ze sposobu, w jaki przeżyła swoje życie, które połączyła całkowicie z Chrystusem, naśladując Go i towarzysząc Mu. Czcimy Maryję jako na-

szą Opiekunkę i Królową, a zarazem jako wzór wiary i miłości. Aby nasza cześć wobec Niej nie była pustą obrzędowością, musi wiązać się z Jej naśladowaniem.

Uczestnictwo w tej uroczystości to zarazem wyznanie wiary w cudowną Bożą opiekę, która daje nam „przedziwną pomoc i obronę” w osobie Maryi, a zarazem prośba o nieustanne wstawiennictwo Matki Bożej, Królowej Polski. Nie prosimy Maryi o dobrobyt, ale o opiekę w naszej wspólnej drodze do Boga. Dziękujmy Bogu za to, że tak wiele w naszej kulturze i historii mówi nam o Ewangelii. Prośmy, żeby w Niego była naszą wspólną sprawą.

Kiedy król Jan Kazimierz obierał Maryję na Królową Polski, było dla niego jasne, że decyzyj tej ma towarzyszyć troska o sprawiedliwość społeczną i szacunek dla człowieka. Dziś trzeba postawić sobie pytanie, na ile jest to dla nas aktualne i czy nasza wiara przekłada się na codzienne życie.

Marek Piwoński

i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc maj



*Za dzieci komunijne
i młodzież do bierzmowania*



Statystyka parafialna - marzec 2013 r.:

Sakramentu chrztu udzielono 7 dzieciom
Do Pana odeszła 1 osoba

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biurowo parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew**

ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531-57-30